

SPOŁECZEŃSTWO ROZTRZASKANE

MARCIN ZAREMBA,

WIELKA TRWOGA. POLSKA 1944–1947.

LUDOWA REAKCJA NA KRYZYS

Łukasz Bertram

Uniwersytet Warszawski

Powojenną historię Polski przywykliśmy dzielić cezurami Wielkich Polskich Miesiący – Października, Grudnia, Sierpnia – bądź za pomocą nazwisk przywódców. Mówimy i myślimy o stalinizmie, gomulkowskiej małej stabilizacji czy gierkowskiej „drugiej Polsce”. W cieniu tych wyrazistych epok, owiniętych nierzadko wokół pewnych terminów-kluczy, zdaje się nieco ginać pierwszy okres „ludowego” porządku: pomiędzy wkroczeniem na terytorium Polski Armii Czerwonej w roku 1944 a zaordynowaniem przez kierownictwo powstałej w grudniu 1948 roku PZPR kursu na przyspieszoną sowietyzację w drugiej połowie 1948 roku. Nie oznacza to, rzecz jasna, iż ów moment historyczny miałby być zupełnie pomijany, zapomniany. Rzadko kiedy jednak perspektywa badawcza nad nim roztoczona podobna jest do tej, którą w swojej najnowszej książce zaproponował Marcin Zaremba.

Wielu uznanych badaczy historii – by wymienić choćby Krystynę Kersten czy Andrzeja Friszke – patrzyło na te lata przede wszystkim przez pryzmat struktur, instytucji oraz doktryn politycznych; i jest to – można zażytkować takie stwierdzenie – punkt widzenia najczęstszy, niezaprzeczalnie ważny i obfitujący w fascynujące wnioski i interpretacje. Rekonstruowali oni walkę stronnictw, relacjonowali rozwój koncepcji ideowych (afirmatywnych wobec nowego porządku lub je kontestujących), ukazywali marsz Polskiej Partii Robotniczej od wyalienowanej grupki do przewodniej siły narodu, naświetlali węzłowe wielkie procesy i wydarzenia – referendum 1946 i wybory 1947 roku, bitwę o handel, negocjacje oraz kontrowersje w sprawie powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Aktorami w tej perspektywie wielkich narracji były zatem kluczowe dla ówczesnego

układu sił politycznych i towarzyszące narodzinom nowego systemu władzy (Kersten 1989: 7) zbiorowości i instytucje – Polskie Stronnictwo Ludowe i jego przywódca, Biuro Polityczne KC PPR, kolejne komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, wreszcie czynniki sowieckie z „kremłowskim górale” na czele.

Marcin Zaremba, przyglądający się przeszłości interdyscyplinarnym (antydiscyplinarnym?) okiem historyka i socjologa, wybiera inną drogę – co nie znaczy, rzecz jasna, że była ona zupełnie obca wcześniejszym badaczom, w tym również wspomnianym powyżej. Stawia bowiem pytania o ówczesną codzienność Polaków i wkracza na słabo dotąd rozpoznaną w odniesieniu do lat 1944–1947 przestrzeń namysłu nad zbiorowymi wyobrażeniami, opiniami i emocjami oraz ich wpływu na ludzkie zachowania i postawy (Zaremba 2012: 18). Zastanawiając się nad wielością efektów, które pozostawiła po sobie druga wojna światowa, roli ich przedmiotu nie powierza elitom formułującym programy polityczne i orientacje ideowe ani konstruktom, takim jak „przedwojenna radykalna lewica” bądź „ruch narodowy”. Spogląda na zwykłych, przeciętnych mieszkańców wsi i miast, którzy ocalili i stanęli przed koniecznością skonfrontowania się z nową rzeczywistością w praktycznie każdym wymiarze życia.

O Polsce lat 1944, 1945, a nawet kilku późniejszych trudno, zgodnie z optyką Zaremby, mówić jako o państwie – nie w rozumieniu jego formalnych manifestacji, takich jak uznanie międzynarodowe, obecność rządu czy zakreślone na mapach granice, tylko całokształtu stabilnych instytucji porządkujących i nadających przewidywalność codziennym doświadczeniom ludzkim. To raczej pandemonium roztrzaskanych struktur, materialne i duchowe gruzowisko, królestwo – szczególnie w pierwszych tygodniach po odejściu Niemców – chaosu, „próżni władzy” (Zaremba 2012: 145) oraz anarchii. Autor *Wielkiej Trwogi* pokazuje, że określenie Ziemi Odzyskanych jako Dzikiego Zachodu nie było wyłącznie zręcznym chwytym retorycznym, co więcej jako ziemie dzikie, z których wojna – przynajmniej czasowo – zmyła osad „cywilizacji”, można postrzegać całe terytorium powojennej Polski. Ziemie owe zaludniają w tej perspektywie nie tylko PPR i PSL, nie tylko spleceni w śmiertelnym zwarciu „żołnierze wyklęci” i kreatorzy systemu (Świda-Ziemia 1991: 23), lecz przede wszystkim dynamiczny, wielobarwny patchwork szabrowników, zdemobilizowanych żołnierzy, ujawnionych partyzantów, dobrowolnych i przymusowych migrantów, dla których Jalta i Poczdam ucieleśniały się oderwaniem od rodzinnej chaty oraz traumatyczną podróżą w nieznaną, a wejście Armii Czerwonej prócz utraconej niepodległości oznaczało strach przed

rabunkiem i gwałtem. To nie tyle społeczeństwo, ile „kasza społeczna”, wielość niemal plemiennych wspólnot (Zaremba 2012: 140), pomiędzy którymi komunikacja była często ograniczona zasięgiem panicznej plotki – autor mówi tu wręcz o cywilizacyjnym regresie i cofnięciu do epoki przedgutenbergowskiej (Zaremba 2012: 365). Tropy prowadzące do takiej konstatacji można napotkać w wielu opracowaniach i wspomnieniach, lecz Zaremba jest bodaj pierwszy, który w tak konsekwentny sposób wyciąga je na światło dzienne, przybliża i pokazuje, iż owo społeczne rozbitcie odnaleźć można na każdym poziomie socjologicznej analizy: narodu, instytucji, społeczności, jednostek; że nie było ono abstrakcją, ale przekładało się na każde doświadczenie życiowe tych lat.

Terminy, które przychodzą na myśl przy lekturze *Wielkiej Trwogi*, to zatem defragmentacja, demoralizacja, anomia. Zaremba ukazuje je w kontekście mało dotąd, jak się wydaje, przepracowanym – powszechnego alkoholizmu i bandytyzmu, umacniania się postaw agresji, cynizmu, lekceważenia wartości ludzkiego życia (Zaremba 2012: 114) i innych destrukcyjnych skutków wojny oraz okupacji, które nie zniknęły wraz z jej formalnym zakończeniem („powojnie” nabiera tu charakteru niezwykle płynnego, chronologicznie rozmytego, bo do jakiego porządku – wojny czy pokoju – zakwalifikować chociażby zbrodnie i przestępstwa dokonywane na ludności polskiej przez czerwoarmistów w drugiej połowie 1945 roku?).

Naczelną natomiast kategorią używaną przez niego do opisu powojennej rzeczywistości staje się wspomniany wyżej strach. Autor zauważa, że o ile w refleksji na temat komunizmu wiele miejsca poświęca się strachowi scentralizowanemu, odgórnie reżyserowanemu przez władze, o tyle pierwsze lata powojenne przyniosły raczej rozkwit wielorakich lęków zdecentralizowanych (Zaremba 2012: 16). Nie była to jeszcze napędzana propagandowa histeria na punkcie imperialistów pragnących bombą atomową zniweczyć budowę komunizmu bądź nieustannie podsycana obawa przed donosem czy staniem w konfrontacji z wszechpotężną, totalitarną maszyną. Był to raczej strach kobiet przed zgwałceniem, strach matek przed głodem swoich dzieci, strach wojennych inwalidów przed zepchnięciem na społeczny margines. Strach chłopów, robotników, inteligentów; Polaków, Niemców i Żydów – ale również strach przed Niemcami i Żydami. Lęk, że w nocy przyjdą – bandyci, partyzanci, pół bandyci pół partyzanci – odbiorą resztki żalosnego dobytku. Lęk, że nie doczeka się świtu, że padnie się ofiarą zarazy lub wybuchu miny. Poczucie bezradności nie wobec wszechwładzy okrzepłego, totalitarnego (bądź ku totalitaryzmowi dążącego) systemu,

lecz jego chybotliwości – w sytuacji gdy jego jedyną manifestacją w najbliższej okolicy jest dwóch milicjantów-analfabetów, którzy sami żyją w ciągłym napięciu.

Strach ten staje się dla Zaremby podglebieniem niezwykle szerokiego spektrum zachowań indywidualnych i zbiorowych: paniki, wycofania, ale również wybuchów przemocy etnicznej. Szczególnie dużo uwagi autor poświęca tematyce powojennych zająć antyżydowskich z pogromem kieleckim na czele, proponując interpretację, wedle której wśród przyczyn tych wydarzeń należy wymienić nie tyle „genetyczny polski antysemityzm” czy prowokację ze strony władz (Zaremba 2012: 643), ile powszechną wiarę w mit o mordzie rytualnym – i strach przed nim – ale również ogólne rozbiście poczucia bezpieczeństwa, lęk o dzieci, które w warunkach demoralizacji i bandytyzmu nierzadko rzeczywiście znikają z domów. Jest to, jak można sądzić, głos niezwykle istotny.

Nie ma chyba wymiaru życia indywidualnego i zbiorowego lat 1944–1947, w którym autor nie doszukałby się piętna lęku. W jego perspektywie strach jest wszechobecny. Polska to kraina tytułowej Wielkiej Trwogi. Wyziera ona ze wszystkich świadectw, które autor zgromadził: prywatnych listów przechwyconych przez cenzurę, milicyjnych i partyjnych raportów, notek prasowych. Bogactwo i szerokość przeprowadzonych przez Zarembę kwerend są imponujące i mogą stanowić – wolno chyba zaryzykować takie stwierdzenie – wzorcowy przykład efektywnego wykorzystania metodologii badań archiwalnych. To zaś, że autor potrafi powiązać swoje źródła w żywą opowieść, miejscami niemal w filmowy obraz, zachowując przy tym wszelkie znamiona naukowości, jest kolejną wielką wartością jego pracy.

Czy w obrazie tym czegoś brakuje? Pryzmat tytułowej Wielkiej Trwogi, przez który autor patrzy na kształtowanie się ówczesnej rzeczywistości, sprawia, że brakuje – na pierwszy rzut oka – miejsca na konstatację, iż był to również okres autentycznego – i również masowego – dążenia do odbudowy, do jak najszybszego odzyskania utraconej stabilności, a także autentycznej pracy intelektualnej nad całościowym ogarnięciem kondycji społeczeństwa i jednostki po wojennej katastrofie. Można również zadać pytanie, czy nieco zbyt po macoszemu nie został przez Zarembę potraktowany problem strachu wspominanych wyżej elit (ale nie tylko ich przecież, wszak sam autor rozpoczyna swój wywód od przypomnienia powszechnych przedwojennych obaw przed komunizmem), strachu przed zatrzęsnięciem się żelaznej kurtyny i wpełzywaniem sowieckich czynników w polską rzeczywistość oraz umacnianiem się w niej rodzimych komunistów, pilnie wprawiających się

już wówczas do odgórnego kreowania lęku za pomocą terroru. Podobne pytanie można zadać w odniesieniu do „zwykłego” strachu członków PSL-u przed zamordowaniem w toku kampanii wyborczej jesienią 1946 roku lub byłych akowców przed pochwytniem przez penetrujące teren oddziały Iwana Sierowa i wysłaniem w głąb Związku Sowieckiego – czy chociażby na lubelski zamek. Innymi słowy, czy Zaremba, nie uciekając przed narracjami politycznymi, nie powinien był jednak nieco mocniej niż tylko w jednym właściwie rozdziale zasygnalizować ich ówczesnej – mimo wszystko – aktualności?

Książka ta nie została jednak – jak można domniemywać – pomyślana i napisana jako kompletna historia okresu tużpowojennego w Polsce. Jest ona za to przywróceniem pamięci, iż Polska lat 1944–1947 była Polską nie tylko Mikołajczyka i Gomułki, lecz także przeżywającego codzienne lęki ludu, który martwił się zarówno o to, gdzie ta Polska właściwie będzie, jak i o spokojny sen i rozminowany dom.

Tak jak karkołomne wydaje się wypowiedzanie się o ideologii elit rządzących w PRL bez odniesienia do poprzedniej książki Zaremby *Komunizm, nacjonalizm, legitymizacja*, tak i *Wielka trwoga* spełnia wszystkie warunki, by stać się lekturą obowiązkową dla formułowania całościowej refleksji na temat tego, jakie czynniki były konstytutywne dla okresu komunistycznego między Odrą a Bugiem oraz co składa się na portret powojennego społeczeństwa polskiego. Nie jest to przy tym jedynie niezwykle ostra fotografia kilku lat następujących bezpośrednio po światowym konflikcie, choć jej wartość jako ukazującej grząskie podglebie ludowych „dolów” jest nie do przecenienia. *Wielka Trwoga* uzmysławia, że doświadczenie wojenne nie kończy się żadną podręcznikową datą i tak też było z drugą wojną światową w świadomości, podświadomości i pamięci Polaków. Cóż z tego, zdaje się pytać Zaremba, że Alfred Jodl i Wilhelm Keitel podpisali 7 i 8 maja 1945 roku dokumenty kapitulacyjne, że salwy armatnie ogłosiły Dzień Zwycięstwa? Matryca lęku odcisnięta przez wojnę (Zaremba 2012: 647) przynależy do zjawisk długiego trwania, a niektórych jej aspektów nie przepracowaliśmy do dziś. To, że Zarembie udało się wszystkie te tropy powiązać w tak spójny wywód sprawia, iż *Wielką Trwogę* powinien znać i każdy historyk dotykający konkretnego, i każdy socjolog poszukujący bardziej uniwersalnych mechanizmów – jak również historyk ubogacający się uniwersaliami bądź socjolog zanurzający się w faktografie dziejów minionych.

Bibliografia:

/// Kersten K. 1989. *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, s.n. Lublin.

/// Świda-Ziemba H. 1991. *Stalinizm i społeczeństwo polskie*, [w:] *Stalinizm*, red. J. Kurczewski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, Warszawa.

/// Zaremba M. 2012. *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Instytut Studiów Polskiej Akademii Nauk, Kraków.